Rok II. Nr. 47.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya „Czasu", przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 12 Grudnia.

W sobotę benefis pana Rychtera, Shakespeara **KUPIEC WENECKI.** Rolę Scheiloka odegra benefisant — Porcii panna Hoffmann — Basania p. Benda. Zaprowadzono niektóre zmiany i ulepszenia w układzie scenicznym. Przedstawienie obiecuje być świetnem.

Ze świata muzykalnego.

Od miesiąca nie ma innej rozmowy w Petersburgu jak tylko o śpiewaczce Nilson. Nawet damy głoszą o nadzwyczajnej piękności divy, która stała się lwicą sezonu i pochłonęła całą uwagę tamtejszych melomanów. Trudno opisać to, co się działo przy kasie w wilią dnia pierwszego jej wystąpienia. Bileta rozchwytano w oka mgnieniu po bajecznych cenach. Słowem, był to wypadek, jakiego Petersburg nie zapamięta. Z powodu tej nowej gwiazdy wszyscy, najbardziej zimni ludzie zapomnieli o wszystkiem i marzą tylko o tem, aby jeszcze raz posłyszeć tę zadziwiającą śpiewaczkę.

Jeden z felietonistow miejscowych pisze o tej gorączce nilsonowskiej w ten sposób: Przychodzisz np. do adwokata w ważnym interesie, po pierwszych słowach uważasz, że poważny prawnik słucha cię z roztargnieniem. W ciągu opowiadania przerywa zapytaniem: „Czy p. słyszałeś Nilson?" a otrzymawszy przeczącą odpowiedź z dodatkiem, że tobie nie czas teraz myśleć o Nilson, wykrzyknie z nieukontentowaniem:

„Pan nie słyszałeś Nilson! Nie zachwycałeś się jej nadziemskim głosem, jej nieziemską pięknością i jej cudowną grą dramatyczną! Jesteś pan wandal, barbarzyniec, człowiek bez gustu, bez pojęć artystycznych! Nie słyszeć Nilson! to już nawet więcej jak barbarzyństwo!" O interesie ani słowa, odchodzisz z niczem. Takich przykładów tysiące. — Petersburg cały jest w gorączce zachwytu.

Wprawdzie zachwyt ten nie jest trwały i przyjdzie nowa gwiazda a zapomną o dawnej, jak to nie raz się zdarzało i na przyszłość zdarzać będzie, ale to pewna, że podobnego uwielbienia żadna dotąd z artystek nie wzbudziła.

Dyrekcya opery w Wiedniu, zapłaciła Verdiemu za prawo przedstawienia opery Aida — 25,000 fl. Rzeczona opera wykonaną będzie na tamtejszej scenie w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

Operetka Timbale d'argent przyniosła teatrowi paryzkiemu Bouffes w 150 przedstawieniach 526,692 franków.

Kompozytor włoski Michelis napisał operę p. t. Mężczyzna, jakkolwiek występują w niej wyłącznie tylko same kobiety.

W Minden, w Westfalii uorganizowało się towarzystwo muzyczne pod nazwą: Orfeon pogrzebowy. Członkowie tego towarzystwa zamierzają uprawiać jedynie muzykę rekwialną, śpiewać po cmentarzach i kościołach modły o wieczny spokój dla dusz zmarłych.

Pan Grzywiński, artysta śpiewak, występował na scenie lwowskiej w operze Hernani, z bardzo wątpliwem powodzeniem.

Teatr warszawski wyłożył na wystawienie baletu Meluzina 20,000 rubli.

W Nowym Yorku przedstawiają tragedyę Broughama p. t. Joan of Arc. Autor wystawia w niej dziewicę orleańską jako słabą dziewczynę wiejską, eksploatowaną przez zręcznego mnicha; zwodził on ją, przygotował jej wizye, a wkońcu wydał się z tem przed nią. Joanna z rozpaczy traci zmysły i umiera na stosie, zanim ją płomienie objęły.

Książę Meiningen, który jak wiadomo pisze dla sceny wielkie sztuki, rysuje sam najwspanialsze wzory dla kostiumów i dekoracyj, ma zamiar przybyć ze swoją trupą dramatyczną do Berlina dla wystawienia na tamtejszej scenie kilku sztuk klasycznych.

ROZMAITOŚCI.

Panna Seigenfeld, która przed rokiem występowała w koncercie w Krakowie, dała się w tych dniach słyszeć w Brodach, zkąd przysłano nam afisz obwieszczający jej wystąpienie.

TYLKO RAZ!
będzie miała zaszczyt dać
Panna Siegenfeld
Koncert na fortepianie.

Koncert ten jak nam donoszą, miał się dobrze powieść, gdyż wyborcy hr. Beusta, tłumnie zebrali się na nim.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Mniemał Kluszewski, iż wystawieniem gmachu zjedna sobie życzliwość rządu i uzyska pozwolenie dawania widowisk polskich. Wszystko to atoli było nadaremnem. Język polski czy w szkole, czy na scenie, zdawał się groźnym nieczystemu sumieniu.—Pozostali więc Niemcy panami sceny. Kierował nią w roku 1804 sławny baletmistrz, Franciszek Horschelt. Przeszli też do potomności z owego czasu (1805 r.) baletnicy Jan Spotzi i Karol Borechielli, tudzież niemiecki aktor (r. 1806) Walenty Kratzer.

Dopiero po klęskach wojennych i gdy trwoga siadła na karku, okoliczności wymogły ulgę w ucisku. Cesarz Franciszek II udzielił Kluszewskiemu przywilej na dawanie polskich widowisk raz w tygodniu. Był to wyłom zrobiony, który Kluszewskiemu zjednał życzliwość obywateli. Przywilej dany był w r. 1805 na lat 20.

Między rokiem 1802 a 1804 zawitał tu na chwilę basista Szczurowski wystąpił on w polskiej roli, w operze Sułtan Wampum. Natłok widzów i przyjęcie z uniesieniem, skłoniło antrepryzę, iż z pomiędzy niemieckich aktorów, wybrała trzech, i tych wyuczyła operetki: Nie każdy śpi co chrapi. Do sztuki tej wchodzi wieśniak z żoną, kochanek jej i żołnierz na kwaterze.

Śpiewał tu Szczurowski, a z pośród niemców Czech Hepfler, nauczyciel tańca, który mówił osobliwie śmiesznie łamaną polszczyzną. Opera mimo tego zachwyciła słuchaczy. Powtórzono ją kilkakrotnie — poczem zaniechano polskich widowisk. Dopiero przywilej r. 1805 ustalił polski teatr. Rozpoczęto go także komedyo - operą: Nie każdy śpi co chrapi. — Doznała ona przyjęcia z uniesieniem. Kluszewskiego wywoływano kilkakrotnie. W tym roku drukowali w Krakowie komedye: Tomaszewski (Pierwsza miłość) i Jęd. Strzemiński (Kozebnego Niewolnicy).

Nowo zawiązanej kompanii polskiej ozdobą byli śpiewacy: Kazimierz Kratzer syn Franciszka i Szymon Niedzielski († 1836), ostatni znamienity aktor, przez długi czas jeden z najlepszych artystów sceny polskiej.

Historya sceny krakowskiej od 1805—1809 jest raczej historyą sceny niemieckiej aniżeli polskiej, bo ta ograniczona do jednego widowiska tygodniowo, nie mogła się rozwinąć mimo najlepszego poparcia publiki. Teatr polski nie mógł przynieść dochodu, a bez tego, nie można było myśleć o postępie.

Milczy też uporczywie pismo Gazeta Krakowska o widowiskach, a afisze z tej epoki przepadły bez wieści. — Zaledwie raz gazeta odezwała się o koncercie Franciszka Lesseln, ucznia sławnego Haydna (danym d. 4 Stycznia 1809) i raz też afisz dochował rzecz o cudach sztuki truppy Ludwika Porte gimnastyków i linoskoków, tancerzy na drutach, którzy okazywali różne pozytury i piramidy egipskie.

Panna Schmidtówna chodziła po linie, a sławna Polka przeskakiwała wprzód i w tył stół postawiony na linie a to w jednym tempie, i pokazała równowagę na ogniowej desce. — Pani Röhrowa wyprawiała skoki salto mortale z dwoma nabitemi pistoletami, zaś woltyżerowie z 12 kołami od wozu balansowali w piramidę ułożeni na linie. Ludwik Porte pokazał po raz drugi siłę Herkulesa, dźwigając na rękach i nogach stół z ośmnastu ludźmi, trzymał w zębach na drągu trzech ludzi w pozycyi głową na dół, a jednocześnie trzymał rękami i nogami czterech ludzi, zatem na raz udźwignął siedm osób.

Oswobodzenie Krakowa przez wojska Księcia Józefa zmieniło postać teatru. W miesiąc po odzyskaniu wolności, zjechał Bogusławski Wojciech z truppą z Warszawy i dał 54 widowisk od d. 13 Sierpnia do 8 Października 1809. Była to pierwsza kompania aktorów, którą można było uznawać za truppę artystów dramatycznych.

Wszystko co poprzedzało Bogusławskiego było połowicznem i dorywczem. Zjawienie się tej kompanii było fenomenem. Za pierwszem ogłoszeniem przybycia aktorów zapłacono naprzód za 40 widowisk wszystkie loże. Tłumy słuchaczy przepełniały teatr, mimo czego Bogusławski nie odnosił zysków, bo płacono mu banknotami austryackiemi, mającemi obieg bardzo lichy, a trzecią część dochodu pobierał Kluszewski za najem lokalu i wydatki codzienne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* | W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. | Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 6. Nr. porządkowy 47.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 12go Grudnia 1872 r.

Komedya w 3 aktach wierszem Aleksandra hr. Fredra

PAN GELDHAB

OSOBY:

Pan Geldhab	Pan Zamojski	Piórko	Pan Bolesławicz.
Flora, córka jego	Panna May.	Komisant	Pan Abramson.
Książę Rodosław	Pan Rawicz.	Krawiec	Pan Glikson.
Lubomir, rotmistrz	Pan Terenkoczy.	Kamerdyner	Pan Ujazdowski.
Major, przyjaciel Lubomira	Pan Werner.	Lokaj	Pan Zapałowicz.
Lisiewicz, przyjaciel Księcia	Pan Eker.		
Konto, intendent Księcia	Pan Ładnowski.	Służący.	

Scena w Warszawie, w domu pana Geldhaba.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godzinie 7.

W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie.